

Posłuchaj

()

*(Żył około roku Pańskiego 160).*

Kiedy i gdzie się święty Polikarp urodził, nie wiadomo. Ma on być owym uzdolnionym młodzieńcem, którego Jan święty, Apostoł i Ewangelista oddał Biskupowi w Smyrnie na wychowanie, a znalazłszy go później hersztem rozbójników, zabrał w swoją opiekę. Był przeto uczniem świętego Jana i z jego rąk otrzymał święcenie Biskupa smyrneńskiego. Żył w pierwszym wieku chrześcijaństwa, znał więc osobiście kilku uczniów Zbawiciela i blizkie miał z nimi stosunki. Jak mistrz jego, Jan święty, tak i on gromadził około siebie uczniów i wpajał w nich cnotę i pobożność, a święty Ireneusz jego był uczniem.

Na swym urzędzie z wielkim zapałem opierał się herezyi, a wiernych w wierze umacniał. Panowały zaś takowe już od samego początku chrześcijaństwa, gdyż nawet święty Paweł wyraźnie ostrzega przed nimi Tytusa: „Człowieka heretyka po pierwszem

i wtórem strofowaniu się strzeż, wiedząc, iż jest wywrócony, który takowy jest i grzeszy, gdyż jest własnym sądem potępiony.“ (Tyt. 3, 10—11). Polikarp tak brzydził się heretykami, że nawet zabraniał ich pozdrawiać. Mimo to wielkie miał poszanowanie tak u innowierców jak i pogan.

Kiedy prześladowanie za cesarza Marka Aureliusza także Smyrny dosięgło, chrześcijanie wraz z swym pasterzem byli na nie jak najzupełniej przygotowani. Polikarp liczył wonczas może więcej, niż 100 lat, i pragnął gorąco iść pierwszy na męki w celu dania przykładu swym owieczkom. Nie przyszło jednak do tego, bowiem wielu przed nim poszło na męki, a wszyscy okazali stałość, z wyjątkiem jednego, imieniem Kwintusa, który na widok dzikich bestyi stracił serce i zaparł się Chrystusa. Widocznie dał się dobrowolnie ująć, nie badając siebie, czy zdolnym będzie wytrwać do końca.

Stałość taką chrześcijan słusznie poganie przypisywali ich Biskupowi Polikarpowi. Wołano przeto na sędziego: „Szukaj Polikarpa!“ Słyszał Święty owo wołanie, mimo to chodził od domu do domu, umacniając i ustalając wiernych. Poczęli nań chrześcijanie nalegać, aby się schronił, lecz korony męczeńskiej pragnący Polikarp na to zezwolić nie chciał. Naleganie w końcu było tak wielkie, że czyniąc zadość ich życzeniu, schronił się do pobliskiej wioski, gdzie się ustawicznie modlił za całe chrześcijaństwo. Trzy dni przed śmiercią miał widzenie, jakoby mu się poduszka pod głową paliła. Ucieszony zawołał: „Najmilsi, w ogniu mam być za Chrystusa spalonym!“ Przymusili go tedy chrześcijanie, aby w innym schronił się domu, ale mimo to widzenie miało się ziścić. Jakoż poganie, wymógłszy przez męki na małem dziecięciu wyjawienie miejsca pobytu

Polikarpa, przyszli go uwięzić. Usłyszawszy Biskup, że żołnierze po niego przyszli, sam wyszedł naprzeciw nim, kazał ich suto uczęstować, a dla siebie prosił o godzinę czasu, żeby się mógł na drogę do wieczności przygotować, na co też żołnierze przystali. Ukląkłszy, głośno zaczął się modlić, i to tak rzewnie, że nawet sami oprawcy byli wzruszeni i żałowali, że mieli polecenie starca tego ująć. Blizko po dwugodzinnej modlitwie wsadzono go na osła i powieziono do Smyrny. Kiedy wjechali na ulicę, zastąpili mu drogę dwaj senatorowie imieniem Herod i Nicetas, a wziąwszy go do pojazdu, zaczęli łagodnie namawiać, aby choć tylko pozornie wiary odstąpił i powiedział: „Cesarzu, gotów jestem bogom ofiarować“ — a tak ujdzie śmierci, poczem będzie mógł robić, co mu się podoba. Na co gdy im Polikarp stanowczo odpowiedział, a nawet ich samych próbował nawrócić, poczęli go lżyć, a wreszcie zrzucili z wozu tak gwałtownie, że starzec nogę sobie ciężko zranił. Pomimo to udał się na miejsce sądowe, gdzie zgromadzony lud krzyknął uradowany, że wreszcie Polikarpa pojmano, lecz również usłyszano inny głos: „Bądź mężnym, Polikarpie, a wielkiem sercem konaj!“ Pomimo iż głos ten wszyscy słyszeli, nikt nie wiedział, skąd pochodził.

Sędzia ujęty wspaniałością postaci starca, począł go namawiać, aby uczynił zadosyć woli cesarskiej, pokłonił się bogom, a wy rzekł się Chrystusa. Na to odpowiedział Polikarp: „Już Mu służę 86 lat, a nic mi złego nie uczynił, owszem dobrodziejstwy obsypywał, a ty chcesz, abym lżył i znieważał tego Pana i Boga mojego?“ Sędzia tedy surowiej powtórzył swój rozkaz, lecz Polikarp odpowiedział łagodnie: „Udajesz, jakobyś mnie nie znał i nie wiedział, kim jestem, — jestem chrześcijaninem!“ Kazał przeto sędzia woźnemu ogłosić, że Polikarp wyznał się chrześcijaninem, na co powstał wielki wrzask między zebranym tłumem i poczęto wołać, aby go porzucić dzikim zwierzętom na pożarcie. Ponieważ jednak już było po igrzyskach, miał więc Polikarp zostać natychmiast żywcem spalony.

Zaczęło przeto pospólstwo, a zwłaszcza żydowskie, znosić drzewo i wnet był stos z wysokim palem gotowy. Katowie przyrządzili tymczasem łańcuchy i gwoździe, aby skazanego przybić do pala. Lecz Polikarp rzekł: „Zaniechajcie tego, albowiem kto mi udzielił łaski, że za niego mogę śmierć ponieść, ten mi udzieli też łaski, że w ogniu sam stać będę.“ Nie przybito go więc, lecz przywiązano. Zaledwie stanął u wierzchu, aż oto płomienie cudem Boskim rozstąpiły się wokoło, nie dotykając ciała Świętego, tylko się nad nim w górę spoiły, jakby żagiel wydęty, a zarazem prześliczna woń się rozeszła. Zdumienie ogarnęło wszystkich i głuchy szmer rozległ się między tłumem. Wtedy rozkazano jednemu z oprawców, aby przystąpił do Świętego i ściął go mieczem, co gdy ten dopełnił, strumień krwi trysnął z kadłuba jego i natychmiast zagasiła krew płomienie. Stało się to 23 lutego r. 166. Chrześcijanie prosili urzędnika o wydanie drogich zwłok, ale żydzi wymogli na urzędniku, że kazał zwłoki spalić. Wierni zebrali przeto pozostałe cząstki kości, które jako nieoszacowany skarb umieszczone zostały w kościele w Smyrnie. — Na obrazach przedstawiają świętego Polikarpa w ubiorze Biskupim obok stosu drzewa.

## Nauka moralna.

Rozważmy piękne, pamięci godne słowa św. Polikarpa, które powiedział pogańskiemu sędziemu, gdy ów żądał od niego zaprzania się Chrystusa: „Już Mu służę 86 lat, a nic mi złego nie uczynił, owszem dobrodziejstwy obsypywał, a ty chcesz abym lżył i znieważał tego Pana i Boga mojego?“ I nam od samego początku życia aż dotąd Chrystus nic złego nie uczynił, lecz obsypał nas dobrodziejstwy i zlewał łaski na łaski dla ciała i duszy. Każda godzina życia naszego jest dowodem Jego łaski, a nawet godzina utrapienia i cierpienia, gdyż jeśli się to stało, to tylko z miłości dla nas Bóg to uczynił. Kogo Bóg kocha,

na tego zsyła krzyżyki, a jeśli je zniesiemy w pokorze i uległości, to za to tem większa będzie zapłata w Niebie. Ale cośmy też dla Boga czynili? czy możemy z dobrem, czystem sumieniem powiedzieć wraz z św. Polikarpem, żeśmy co rok, przez całe życie Bogu wiernie służyli? Przeciwnie, obrażaliśmy Go nieraz nawet zbyt ciężkimi grzechami i często przestępowaliśmy Jego przykazania. Za Jego dobrodziejstwa odpłacaliśmy Mu czarną niewdzięcznością. Opłakujmy przeto niewdzięczność naszą, wierniej służąc Panu i Dobroczyńcy naszemu i odpłacając Mu miłością za miłość. „Wyznawajcie Panu, bo dobry jest; bo na wieki miłosierdzie Jego.“ (Psalm 106, 1).

## Modlitwa.

Najmilszy Boże, Tyś mnie od wieków ukochał, wyświadczając codziennie i co godzinę niezliczone dobrodziejstwa i okazując Twą miłość, bo chcesz, abym był wiecznie szczęśliwy. Ja zaś niewdzięczny nie miłowałem Cię, ani Ci nie służyłem. Przepuść, w czem zbłądziłem, i przyjmij zaręczenie mojej wierności, że Ci odtąd chcę być uległym, i takim pozostać aż do śmierci. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 26-go stycznia**, w Smyrnie dzień śmierci św. Polikarpa; był on uczniem św. Jana, Apostoła i przez niego wyświęcony na Biskupa rzeczonego miasta; jako taki był zwierzchnikiem całej prowincyi kościelnej Małej Azyi. Za czasów Marka Antoniusza i Lucyusza Aureliusza Kommodusa, był na rozkaz prokonsula wrzucony do ognia, gdy w amfiteatrze cały naród żądał jego śmierci. Ponieważ jednak płomienie mu nie zaszkodziły, więc go ścięto mieczem. Razem z nim 12 mieszkańców Filadelfii poniosło w tem samem mieście tę samą śmierć męczeńską. — W Bonie w Afryce pamiątka świętego Teogenesa, Biskupa i jego 36 towarzyszy, którzy wzgardziwszy życiem doczesnem, za czasów cesarza Waleryana osięgli korony żywota wiecznego. — W Betleem w Palestynie zgon świętej Pauli, Wdowy a matki poświęconej Bogu dziewicy, Eustachii. Pochodząc z szlachetnego rodu senatorskiego, wyrzekła się świata a rozdzieliwszy swe dobra między ubogich, usunęła się do żłóbka Chrystusa Pana do Betlecm, gdzie zdobna wielu cnotami, po długotrwałej ciernistej drodze żywota podążyła do wiecznej wspaniałości; jej cudowne życie cnotliwe opisał św. Hieronim. — W okolicy Paryża uroczystość św. Batyldy, królowej, odznaczającej się swem świętobliwem życiem i cudotwórczością.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*